

Czy wolność mojego komina jest ograniczona bliskością twojego nosa

Wiele wieków prekursorzy ekonomii potrzebowali, by dojść do wniosku, że wartość mają tylko te dobra, które ludzie cenią. Niezmienione przez człowieka środowisko naturalne nie jest pod tym względem wyjątkowe. Gdyby żaden człowiek nie postrzegł go za wartościowe, to faktycznie nie miałoby wartości. Niektórzy ludzie przykładają jednak do środowiska większą wagę, inni mniejszą, a jeszcze inni prawie żadną.

Problem, że ludzie cenią w różnym stopniu różne dobra, rozwiązano, ustanawiając własność prywatną i organizując rynkową wymianę dóbr. W ten sposób każdy w ramach swoich możliwości może wprowadzić w życie swoje pomysły i idee. Potrzeba naprawdę silnych argumentów, by udowodnić, że rozwiązania nierynkowe doprowadzą do lepszej alokacji zasobów (pomijając etyczny wymiar takich rozwiązań).

Odpowiedzialność ekonomisty

Widzimy ostatnio zwrot cywilizacji zachodniej w kierunku troski o środowisko naturalne. Pamiętajmy, że może ono w pewnym sensie przy-

mować cechy dobra rynkowego - możemy za nią płacić, możemy czerpać z niej satysfakcję, możemy zmniejszać lub zwiększać jej podaż w zależności od potrzeb. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy należy wykorzystywać aparat przymusu państwa do zwiększania podaży działań prośrodowiskowych ponad poziom wynikający z mechanizmów rynkowych?

Odpowiedzialny ekonomista powinien, po pierwsze, przypominać, że każde działanie wywołuje zarówno skutki pozytywne, jak i negatywne, choć nierzadko pojawia się pokusa, by jedne bądź drugie pominąć. W przypadku ochrony środowiska ta pokusa jest jeszcze silniejsza, jeśli wziąć pod uwagę wpływy, pieniądze oraz ideologie, które stoją za każdą ze stron debaty.

Odpowiedzialny ekonomista powinien również podkreślać, że niewiele może powiedzieć o rozwoju technologicznym w najbliższych dekadach oraz że nie jest w stanie mo-

delować ludzkich preferencji w takim horyzoncie. To potężna przeszkoda w formułowaniu stanowczych zaleceń co do szeroko zakrojonych działań np. w zakresie zmian klimatu.

Pamiętajmy, że przedmiotem każdej interwencji państwa jest transfer, który w efekcie dzieli ludzi na dwie grupy: tych, którzy w ostatecznym rozrachunku zyskują, i tych, którzy tracą. Może to być nawet ta sama grupa w różnych okresach, np. wtedy gdy poświęcamy dzisiejszą produkcję na rzecz przyszłego środowiska. Ekonomista może w pewnym stopniu przewidzieć, jak zadziała ten transfer, jednak końcowe jego efekty są bezpośrednio nieobserwowalne, ponieważ dotyczą zmian w użyteczności, czyli subiektywnie postrzeganych zmian w poziomie zadowolenia.

Problem ten nie wydaje się poważny, jeśli odbiera się „bogaty”, aby finansować „biednych” - intuicja podpo-

wiada, że łączna użyteczność rośnie, choć nie można tego w żaden sposób zmierzyć. Jednak w walce ze zmianami klimatu nierzadko trzeba odebrać „biednym”, aby dać innym „biednym”.

Odpowiedzialność państwa

Polska ma znikomy wpływ na zmiany klimatu wskutek emisji gazów cieplarnianych. Nawet niezwykle kosztowna obniżka emisji netto do zera nie jest w stanie spowodować zauważalnego spadku prognozowanych temperatur. Nie ma więc znaczącego dla zmian klimatu powodu, byśmy mieli wyrwać się przed szereg i próbować czynić więcej, niż zobowiązaliśmy się w ramach polityki środowiskowej UE.

Oczywiście wiele innych państw o podobnej wysokości emisji może dojść do takiego samego wniosku, co może w konsekwencji utrudnić lub nawet uniemożliwić jakiegokol-

wiek zmiany w kierunku poprawy stanu środowiska naturalnego. Warto dodać, że za zmianą struktury energetycznej Polski (do tej pory opartej głównie na węglu) przemawiają inne argumenty: troska o jakość powietrza czy sytuację hydrologiczną. I warto, aby to one były przede wszystkim podnoszone we wszelkich dyskusjach na ten temat.

Państwo należałoby pociągnąć do odpowiedzialności w takich dziedzinach, w których już dawno wyrugowało ono rynek i własność prywatną, a zawłaszczyło dla siebie. W tym kontekście wymienić można zanieczyszczenie powietrza (które jest dowodem na to, że czasem państwo pozwala firmom i obywatelom na więcej niż powinno), gospodarkę wodną (która pomimo powtarzających się susz pozostaje tematem mniej istotnym niż odszkodowania dla rolników), gospodarkę odpadami (tu państwo promuje recykling, który wydaje się być ślepa

uliczką; przyznaje monopole, windując w ten sposób ceny; przyzwala na niszczenie środowiska pożarami wysypisk) czy gospodarkę leśną.

Mój esej powstał jeszcze przed wybuchem epidemii koronawirusa, jednak aktualnie pozostaje przesłanie, które zawarłem w podsumowaniu. Dziś przekonujemy się, jak potężnymi narzędziami dysponuje państwo oraz jak chaotyczne i przypadkowe potrafią być jego decyzje.

Negatywne i długotrwałe skutki dla gospodarki, które te decyzje mogą przynieść, mogą być wielokrotnie większe od tych, jakie powoduje natura. W zakresie ochrony środowiska i walki z epidemią apeluję o remedium na radykalizm, sianie grozy i ślepe zawierzenie państwu. Apeluję o rozwagę, umiarkowanie i nieustający sceptycyzm wobec przekazywania państwu coraz to większej władzy. /©

Autor jest studentem studiów II stopnia na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW.

PATRONAT „RZ”

Publikujemy prace laureatów IX edycji Konkursu Młody Ekonomista, organizowanego przez Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Temat przewodni tej edycji brzmiał „Ochrona środowiska a wolność gospodarcza”. Kapituła konkursu pod przewodnictwem prof. Balcerowicza przyznała dwie pierwsze nagrody: Pawłowi Kowalskiemu (Uniwersytet Warszawski) i Maciejowi Orczykowi (Szkoła Główna Handlowa). „Rzeczpospolita” była patronem konkursu. Więcej na <https://tep.org.pl/projekty/mlody-ekonomista>

łałość biznesu, chętniej podejmują się innowacyjnych projektów.

Rozwój ekologicznych technologii będzie w przyszłości przyczyniał się do neutralizowania negatywnego wpływu gospodarek na klimat, więc rolą państwa powinno być tworzenie warunków do rozwoju takich firm poprzez zwiększanie poziomu wolności gospodarczej. Jeżeli będą powstawać przełomowe ekologiczne technologie, to z dużym prawdopodobieństwem w krajach o wysokim poziomie wolności gospodarczej.

Dyskusja o walce ze zmianami klimatu często sprowadza się do rozważań nad kształtem polityki klimatycznej, która ma być jedynym skutecznym sposobem ochrony środowiska. Polityka ta nie może jednak ograniczać naturalnych, rynkowych sił, których potencjalny wpływ na klimat może być znacznie silniejszy niż najbardziej złożone regulacje prawne i porozumienia. /©

Autor jest studentem studiów II stopnia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

Rynek konieczny do walki ze zmianą klimatu

MACIEJ ORCZYK

Jeżeli będą powstawać przełomowe technologie ekologiczne, to w krajach o wysokim poziomie wolności gospodarczej - pisze laureat Konkursu Młody Ekonomista.

Podstawą nauk przyrodniczych są fakty potwierdzone eksperymentalnie. Przyrodnicy z reguły nie kwestionują temperatury wrzenia wody, wartości przyspieszenia ziemskiego czy antropogenicznych przyczyn zmian klimatu. Konsensus ulationa dalsze badania.

To podejście nie ma zastosowania w ekonomii, gdzie jednoznaczne określenie przyczyn zjawiska bywa niemożliwe. Wskazanie winowajcy wyzwań klimatycznych jest przedmiotem sporów, a pomysły na ograniczenie wpływu gospodarki na klimat są skrajnie różne. W morzu idei

warto zwrócić więc uwagę na te, które mogą być skuteczne w walce z ociepleniem. I odporne na nieuczciwość polityków.

Naukowcy z Yale opracowali ranking Environmental Performance Index ze szczególną wagą oceną oddziaływania krajów na środowisko. Wzięli pod uwagę 24 wskaźniki, m.in. jakość wody i powietrza, emisję gazów cieplarnianych i zalesienie. Zestawienie tych danych z poziomem wolności gospodarczej przedstawionej w Index of Economic Freedom i poziomie dochodu narodowego według Banku Światowego prowadzi do interesujących wniosków.

Okazuje się, że zarówno poziom wolności gospodarczej, jak i dochód narodowy są dodatnio skorelowane z oceną krajów w rankingu oddziaływania na środowisko: im więcej bogactwa i wolności gospodarczej, tym lepiej dla środowiska. W jaki sposób bogactwo i wolność gospodarcza są z nim powiązane? Zależności jest wiele, ale skupię się na rozwoju rynków kapitałowych i innowacyjności gospodarek.

Rynki kapitałowe

„Efektem ubocznym” bogactwa i wolności gospodarczej jest rozwój rynków kapitałowych.

Dzięki giełdom transparentność firm jest wysoko cenioną cechą, a raportowanie szerokiego zakresu informacji jest istotne dla inwestorów, którzy w konsekwencji mogą podejmować trafniejsze decyzje inwestycyjne. Im szybciej wiarygodna informacja do nich dotrze, tym szybciej znajdzie odzwierciedlenie w wycenie spółki na giełdzie, w związku z czym przejrzystość i terminowość dostarczania informacji leżą w interesie firm, które dobrze radzą sobie na rynku.

Ujawnianie powinny być też informacje dotyczące oddziaływania na środowisko naturalne. Pierwsze kroki w tym kierunku są już podejmowane przez firmy, a rosnącą popularnością cieszą się standardy raportowania opracowane przez Task Force on Climate-related Financial Disclosures powołaną przez Radę Stabilności Finansowej.

Ujednolicone na wzór Międzynarodowych Standardów Sprawozdawczości Finansowej informacje, np. o rocznej emisji CO₂ czy ekspozycji firmy na ryzyko finansowe wynikające ze zmian klimatu, to cenne wskazówki dla inwestorów. Mimo że grono osób i instytucji zainteresowanych lokowaniem kapitału w firmach, które minimalizują negatywne oddziaływanie na środowisko, rośnie, to informacje te są istotne również dla inwestorów nim niezainteresowanych.

W obecnej sytuacji przedsiębiorstwa obarczone są

szeregiem ryzyk wynikających ze zmian klimatu, np. ryzykiem nałożenia podatku od emisji gazów cieplarnianych. Cena akcji największych emitentów po wprowadzeniu takiego podatku mogłaby gwałtownie spaść i z tego powodu informacja o emisji jest istotna dla wszystkich. To czyni giełdy uniwersalnym narzędziem, które może służyć do walki ze zmianami klimatu.

Wolność gospodarcza

Porównanie treści raportu Index of Economic Freedom z wynikami Environmental Performance Index pokazuje, że im mniej rząd ingeruje w gospodarkę, tym lepiej chronione jest środowisko. Kraje uznawane za gospodarczo wolne uzyskały przeciętnie najwyższe wyniki w rankingu Environmental Performance Index.

Poziom wolności gospodarczej ma bezpośrednie przełożenie na innowacyjność gospodarek, co potwierdzają badania ekonomistów z kanadyjskiego Queen's University. Naukowcy zbadali czynniki wpływające na innowacyjną działalność przedsiębiorstw na podstawie wpisów blisko 6 tys. firm z 29 krajów do amerykańskiego urzędu patentowego. Firmy mające siedzibę w krajach o stabilnym i skutecznym systemie prawnym, gdzie rządy są otwarte na współpracę zagraniczną i nie ingerują nadmiernie w dzia-